

WSPÓŁPRACA Z USA

24 września 1991 roku Prezydent Central Connecticut State University, John W. Shumaker i Rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. Andrzej Wiszniewski podpisali DEKLARACJĘ WSPÓŁPRACY. Pierwsze kontakty zostały nawiązane dzięki staraniom Pani Elli Heath z Londynu, dyrektora brytyjskiej firmy konsultingowej BETA zajmującej się problematyką zarządzania w przemyśle i prof. Henry Encka z uniwersytetu amerykańskiego – mówi dr hab. inż. Zdzisław Kremens, Dyrektor Gabinetu Rektora.

Zgodnie z zapisem, obie uczelnie wyrażają wolę współdziałania w tworzeniu projektów edukacyjnych i badawczych, współpracy w ramach instytucji społecznych i akademickich, wymiany pracowników i studentów, organizacji konferencji. Ponadto deklarują chęć niesienia pomocy ludziom i instytucjom Dolnego Śląska w trudnym okresie przemian gospodarczych i politycznych.

Realizacja celów będzie odbywać się na zasadzie partnerstwa. Szczegółowe propozycje wspólnych zamierzeń muszą mieć akceptację Prezydenta CCSU i Rektora PWr. i będą nadzorowane przez specjalnie powołane osoby. Politechnikę Wrocławską reprezentuje dr hab. inż. Zdzisław Kremens.

Obie strony są świadome, że wprowadzenie w życie projektów zależy od możliwości uzyskania środków finansowych na ich realizację, tak ze źródeł prywatnych, jak i państwowych, przez jedną ze stron, lub też strony działające wspólnie.

W ramach współdziałania powstał projekt kształcenia ekonomicznego grup o różnym stopniu zaawansowania. Finanse? Najpierw dzięki darowi Polonii amerykańskiej i Fundacji Braci Rockefeller, potem przez Agencję Rozwoju Międzynarodowego działającą przy rządzie Stanów Zjednoczonych, która zatwierdziła projekt, Politechnika Wrocławska zgromadziła fundusze (1 mln dolarów) pozwalające na przygotowanie i wyposażenie dwóch sal dydaktycznych, m.in. w sprzęt komputerowy firmy IBM (IBM PS2) wraz z oprogramowaniem, zorganizowanie szkoleń ekonomicznych dla osób o różnym stopniu zaawansowania wiedzy. Zajęcia w Polsce prowadzić będą wykładowcy z Central Connecticut State University. Przewidziano sześć różnych kursów:

- I. Szkoła Biznesu (School of Business);
- II. Szkolenie kadry zarządzającej z Kabinatu Górniczo-Hutniczego w Lubinie;
- III. Szkolenie pracowników banków;
- IV. Szkolenie początkujących biznesmenów;
- V. Kurs w zakresie **social communication**, tzn. umiejętności nawiązywania kontaktów, sztuki negocjowania, pisania aplikacji i prezentowania projektów naukowych bądź gospodarczych;
- VI. Edukacja ekonomiczna członków NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

Trzy z wymienionych programów nie dotyczą bezpośrednio uczelni. W projekcie finansowanym przez AID realizowanym wspólnie przez PWr i CCSU objęte są hasłem: **Edukacja w Europie Środkowo-Wschodniej** i zgodnie z deklaracją podpisaną przez obie uczelnie, służyć będą rozwojowi regionu. Politechnika Wrocławska pełni rolę koordynatora zapewniając m.in. wykładowców, udostępniając sprzęt i sale wykładowe.

SCHOOL OF BUSINESS - SZKOŁA BIZNESU, mówi Pani dr Zofia Krokosz-Krynke, Pełnomocnik Dziekana Wydziału Informatyki i Zarządzania ds Szkoły Biznesu, ma charakter studium podyplomowego z zakresu zarządzania i została

utworzona przy Wydziale Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, w formie czterodniowej sesji (od czwartku do niedzieli). Roczny cykl szkoleniowy obejmuje 8 sesji o następującej tematyce:

1. Wprowadzenie do teorii i praktyki zachodniego biznesu.
2. Rachunkowość zarządcza i gospodarka wolnorynkowa.
3. Podstawy zarządzania.
4. Kierowanie ludźmi i zachowania uczestników organizacji.
5. Podejmowanie właściwych decyzji inwestycyjnych - finansowe koncepcje dla menedżerów.
6. Podstawy marketingu.
7. Marketing eksportu.
8. Strategia biznesu, systemy wspomagania biznesu.

Zajęcia w języku angielskim - krótkie wykłady przeplatane ćwiczeniami i seminariami - są prowadzone przez wykładowców z CCSU dla grupy 30 osób. Wiele zadań analizowanych jest w grupach pięcio- i sześciuosobowych. Sesja z systemów wspomagania decyzji odbywa się w laboratorium komputerowym.

Podsumowaniem zajęć w Szkole jest praca końcowa pisana przez słuchacza pod kierunkiem wykładowcy. Powinna być rozwiązaniem problemu zaczerpniętego z praktyki i jest formą sprawdzenia wiadomości z tematyki wykładanej w trakcie zajęć.

Po ukończeniu Szkoły słuchacze otrzymują dyplom ukończenia wydany przez PWr i CCSU, podpisany przez rektorów obu uczelni.

Warunkiem przyjęcia do Szkoły Biznesu jest ukończenie studiów wyższych (dowolny kierunek studiów) oraz znajomość języka angielskiego.

W drugim roku działania Szkoły (obecnie trwa nabór na drugi cykl szkolenia) wykładowcom amerykańskim asystować będą wykładowcy polscy, rekrutujący się spośród absolwentów pierwszego rocznika. Dopiero w trzecim roku planuje się prowadzenie zajęć w języku polskim.

Nauka w Szkole, w pierwszym roku jej istnienia, była odpłatna (4 mln zł), w drugim zaś będzie bezpłatna, finansowana przez stronę amerykańską. Słuchaczom zapewnia się podręczniki i materiały pomocnicze do zajęć.

Inauguracja drugiego cyklu szkolenia, połączona z wręczeniem dyplomów absolwentom pierwszego cyklu, odbędzie się 12 lutego br.

24 stycznia 1992 r. kończy się dwutygodniowe SZKOLENIE EKONOMICZNE DLA CZŁONKÓW NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Kandydatom postawiono dwa warunki: przynależność do NSZZ "S" i dobra znajomość języka angielskiego. Wykłady w języku angielskim prowadzi prof. Ronald R. Daigle, z Department of Economics, Central Connecticut State University, filmy i podręczniki do nauki ekonomii sprowadzone zostały z USA.

W kursie uczestniczy 6 osób. W rozmowie przeprowadzonej tuż przed rozpoczęciem zajęć, przedstawiciel Zarządu Regionu, Pan Lech Stefan, krótko przedstawił cele i program.

Cel: Utworzenie grupy specjalistów ds podstaw ekonomii, którzy następnie prowadzić będą edukację ekonomiczną wśród związkowców, ludzi o

DZIŚ W NUMERZE:

Ochrona prawna symboli

Czytajmy statut – odc. 4

Czego nie warto studiować ?

Jak zostać profesorem ?

Senat ...

NOMINACJE

mgr Andrzej Kaczkowski

nowym Dyrektorem Administracyjnym
Politechniki Wrocławskiej

OGŁOSZENIE

Politechnika Wrocławska wspólnie z Central Connecticut State University organizuje kurs menedżerów. Informacje i zgłoszenia w pokoju 129, Gmach Główny Politechniki Wrocławskiej, tel.: 20-22-77 do dnia 31.01.1992 r.

Rozpoczęcie kursu - 17.02.1992 r.

Kurs w bieżącym roku jest nieodpłatny, gdyż w całości finansowany jest przez stronę amerykańską.

KULAWY TRÓJKĄT

Rozdział 6 statutu zatytułowany "Pracownicy uczelni" będzie krążył w odpisach wśród 2000 zatrudnionych w Politechnice nauczycieli, którzy nie należą (jak ja) do szczęśliwcy obdarowanych egzemplarzem ze skąpego nakładu 300 kopii. Pod skromnym tytułem utajniono ważne sekrety akademickiej kariery. Już pierwszy paragraf przynosi rewelację: "Nauczycielami akademickimi są...pracownicy naukowcy...zatrudnieni w celu prowadzenia badań naukowych" (m.in.). Statut powtarza tu zaskakujące sformułowanie ustawy. Czy nieznany studentom PT pracownik naukowy zaszyty w hermetycznym laboratorium jest nauczycielem? Przestrzegania ustawy zgodnie z jej duchem wymagałoby powierzenia pracownikom naukowym, skoro mają być nauczycielami, również minimalnych choćby obowiązków dydaktycznych, które uzasadniłyby nauczycielskie przywileje. Statut nie zauważa problemu.

Nauczycielem akademickim od asystenta do profesora można zostać wyłącznie w drodze konkursu. Ideał. Statut odpowiada prędko, by warunki konkursu zawierały nie tylko dyscyplinę i specjalność naukową kandydata, lecz i inne "wymogi kwalifikacyjne". Pierwsze konkursy pokazują, że zaprojektowanie konkursu dla jedynego kandydata nie przedstawia trudności. W krajach gdzie konkursy są praktykowane, konkurs na profesurę i konkurs na asystenta to zupełnie różne zawody. Asystenta poszukuje profesor do specjalnych zadań i on musi mieć głos decydujący. Tego statut nie przewiduje. Profesora poszukuje w drodze konkursu instytucja akademicka aby: (i) zdobyć możliwie najlepszego nauczyciela dla swoich studentów; (ii) zatrudnić osobę zdolną do aktywnego prowadzenia badań naukowych. Precyzowanie bardzo szczegółowego pola badań naukowych kandydata nie jest praktykowane ponieważ dla instytucji korzystne jest przyciąganie możliwie szerokiego grona kandydatów, a tematyka badań była z natury rzeczy zmienna. Konkursom z zasady nie podlegają pracownicy już trwale zatrudnieni, których awansowaniem rządzą odrębne zasady. Tak bywa na świecie. Nasz statut natomiast nie odróżnia procesu awansowego już zatrudnionych pracowników od przyjmowania nowych. W obydwu wypadkach wymagany jest konkurs otwarty. W konsekwencji konkurs profesorski traci swój walor. Zamiast zachęcać do poszukiwania najlepszych osiągniętych kandydatów w szerokiej dyscyplinie naukowej, statut zezwala na obwarowanie konkursu przez "wymogi kwalifikacyjne", pod którymi będą kryć się wskazówki, że nie poszukujemy lepszych, chcemy po prostu awansować swoich. Trudno się dziwić.

Obowiązkowy konkurs to nowość w polskiej praktyce akademickiej. W PWr konkurs pachnie rewolucją. Konkursy ogłasza wyłącznie dziekan, a rada wydziału akceptuje zwycięzcę konkursu. Rada instytutu, która ma prawo nadania asystentowi stopnia doktora, nie ma prawa decyzji o jego zatrudnieniu, choć przyjmowany asystent będzie pracownikiem tego właśnie instytutu. Statut nie zabrania dyrektorowi instytutu przedstawiać dziekanowi wnioski w każdej sprawie zatrudnienia lub awansu nauczyciela, od asystentury do profesury belwederskiej. Stanowi-

sko instytutu nie będzie jednak dla dziekana wiążące, nie jest nawet konieczne jako podstawa obrad Rady Wydziału. Pierwsze, zwyczajowo przyjęte głosowanie kandydatów profesorskich przez radę instytutu staje się niepotrzebne. Statut zezwala dziekanowi na swobodne ogłaszanie konkursów w instytutach a radę wydziału zobowiązuje do obrad nad zatrudnieniem i awansowaniem każdego, nawet najmłodszego asystenta. Wykluczając wypadek, że paragrafy przepisano omyłkowo ze statutu innej uczelni dochodzą do wniosku, że statut zezwala na politykę personalną ponad głową dyrektora instytutu, który nie musi być członkiem rady wydziału.

Władza dziekana kończy się na zatwierdzeniu kandydatury, decyzja o zatrudnieniu jest zastrzeżona dla rektora. Rada jednego z wydziałów PWr uchwaliła niedawno konkurs na profesurę. Na pytanie czy rektor wie o tym, dziekan odparował: konkurs jest sprawą dziekana i rady. Wydział stawia rektora w sytuacji przymusowej. Dziekan staje się kluczową osobą decydującą o polityce personalnej nie dysponując ani kasą (którą dzierży rektor), ani zapleczem materialnym pracy naukowej i dydaktycznej (którym zarządzają dyrektorzy instytutów), ani rozeznaniami o stanie personalnym jednostek. Brak wzmianki o niezbędnych mechanizmach współdziałania w trójkącie rektor-dziekan-dyrektor w sprawach personalnych jest rażąca.

Osobliwości związane z zatrudnianiem mogą okazać się uciążliwe, lecz prawdziwe polskie piekło szykuje nam statut, gdy przyjdzie do zwalniania z pracy nauczyciela. Na pozór statut proponuje sielankę: od asystenta do profesora nadzwyczajnego każdego zatrudnia się na czas nieokreślony. Statut wymaga, by wszyscy oni byli okresowo oceniani w instytutach. Niska ocena może być przyczyną zwolnienia. Nie musi. Zwalniamy więc nie tych, których komisja (instytutowa) oceni jako mało przydatnych, lecz których dziekan zwolnić zechce. Znamy? Oczywiście. Kto ma wątpliwości, że zwolnić można każdego (od asystenta do profesora nadzwyczajnego) niezależnie od ocen jakie mu instytut wystawia niech zajrzy do ustawy, którą statut cytuje (art. 93, ust.3): zwolnienie może nastąpić z innych ważnych przyczyn. Czytaj: wtedy, gdy zajdzie potrzeba. Kto będzie zwalniał? Rektor. Na czyj wniosek? Dziekana i rady wydziału. Dla akademickich władz instytutu nie przewidziano żadnej roli. Jest to znacznie bardziej dotkliwie ubezwłasnowolnienie niż brak głosu przy zatrudnianiu. O nauczycielu już pracującym w instytucji mają jego władze szczegółowe informacje i wyrobiony pogląd. Jednak nie ich decyzja będzie miarodajna.

Reguły polityki personalnej są w statucie dodatkowo zamazane przez zapisy dotyczące asystentów i adiunktów. Okres ich pracy *nie powinien* przekraczać odpowiednio 8 i 40 lat. Zrezygnowano w wskazaniu merytorycznych przesłanek dla dożywotniego zatrudnienia adiunktów, zapewne pod ciężarem oportunistycznym zatrudnionej w PWr rzeszy 1000 pracowników na tym stanowisku. Habilitacji adiunkta statut nie rządzi zauważać. *A nie powinien*, wiadomo od czasów Szwejka, oznacza *wolno, lecz nie każdemu*. (ljk)

dokończenie ze str. 1

Współpraca z USA

rożnych stopniach wykształcenia: zawodowym, średnim i wyższym, nieprofesjonalistów.

Program: poznanie podstawowych pojęć i praw z dziedziny ekonomii oraz zależności między nimi.

Organizacja zajęć: dziesięciminutowy film, rozszerzenie tematyki w trakcie wykładu, dyskusja. Przygotowano pięć kaset z filmami video (dubbing), cztery podręczniki o różnym stopniu zaawansowania tematyki ekonomicznej.

Przewiduje się zorganizowanie 36 kursów w zakładach pracy. Każdy absolwent kończącego się właśnie szkolenia poprowadzi 6 kursów w grupach po 15 - 20 osób każda. Do pomocy mieć będą sprzęt video, dzięki któremu sam poznał prawa ekonomii i który pozostanie w Polsce - zostanie przekazany NSZZ SOLIDARNOSĆ.

Kurs w zakresie **social communication** zainicjowany przez Rektora Politechniki Wrocławskiej, Profesora Andrzeja Wiszniewskiego, będzie mieć charakter międzyuczelnianego programu akademickiego i będzie realizowany wspólnie z Uniwersytetem Wrocławskim.

Jeszcze w styczniu br. rozpocznie się szkolenie pracowników banków.

Podczas przeprowadzonej niedawno przez stronę amerykańską oceny realizacji pierwszego etapu działań w ramach projektu finansowanego przez AID, projekt Politechniki Wrocławskiej uzyskał najwyższą notę ze względu na jego stopień zaawansowania i przyjętą formę, i został uznany za najlepszy spośród przyznanych krajom Europy Środkowo-Wschodniej. Daje to możliwość Uczelni uzyskania korzystniejszych warunków w dalszych negocjacjach.

(al)

HISTORIA NAUKI I TECHNIKI W DZIAŁALNOŚCI DYDAKTYCZNEJ POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Prowadzone w Politechnice Wrocławskiej od 20 lat wykłady z historii nauki i techniki ulegały licznym transformacjom w ciągłym poszukiwaniu właściwej formy dla zmieniającej się koncepcji wykładów. Zaczynając od tradycyjnego wykładu faktograficznego będącego prostą kroniką rozwoju nauki i techniki, przeszedłem niebawem do przedstawiania historii idei i problemów wynikających z rozwoju trzech podstawowych elementów techniki: surowców, energii i twórczej myśli ludzkiej. Naukę i technikę traktowałem jako integralną jedność. W ostatnich latach nastąpiły też istotne zmiany w formie realizacji programu. Zgodnie z nowoczesnymi tendencjami dydaktycznymi zmierzającymi do kształtowania postaw etycznych, wyrażania inicjatywy i samodzielności zmieniła się forma zaliczania przedmiotu. Opracowanie dokumentacji zabytku techniki, które jest obecnie alternatywą tradycyjnego egzaminu, wymaga wprowadzić dodatkowego nakładu pracy i poniesienia kosztów, ale dając dużą satysfakcję osobistą spowodowało, że większość studentów wybiera taką właśnie formę egzaminu. Z licznych dokumentacji wybrałem 50, które na planszach zaprojektowanych przez mgr. inż. arch. Piotra Gerbera są prezentowane na wystawie w Muzeum Techniki i Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Koszt wykonanych społecznie prac przekracza 100 mln zł.

prof. Ryszard Sroczyński

Oddział Wrocławski
Polskiego Towarzystwa
Historii Techniki,
Instytut Architektury, Sztuki i Techniki
Politechniki Wrocławskiej
oraz
Muzeum Techniki w Warszawie
zapraszają na sympozjum

OCHRONA ZABYTKÓW TECHNIKI A ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA

oraz na

WYSTAWĘ PRAC STUDENTÓW
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ
POŚWIĘCONYCH DOKUMENTACJI
GINĄCYCH ZABYTKÓW TECHNIKI

24 stycznia (piątek) 1992 r. o godz. 11:00
Muzeum Techniki w Warszawie,
Pałac Kultury i Nauki

PODZIĘKOWANIA

Redakcja serdecznie dziękuje
Zakładowi Chemii Kwantowej
Instytutu Chemii Organicznej
i Fizycznej
za udostępnienie drukarki laserowej.

EDUKACJA KOMPUTEROWA – SŁOWNICZEK

Adres - umiejscowienie bajtu w pamięci. Oznaczenie także skrótem "PC"; wprowadzić PC to typ komputera, tu zaś chodzi o określenie dokładniejsze niż tylko "w komputerze". Adres wyraża się kombinacją liter i cyfr, np. C84 albo B20E.

Błąd - czasem nazywany przez sprzedających "cechą" (na przykład "Cechą programu Megabase jest, że jednocześnie naciśnięcie klawiszy SHIFT-CONTROL-Q powoduje starcie wszystkich plików z dysku").

Data (czytaj "dejta") - dane, ale to zbyt potoczne słowo. Żargon fachowców musi być niezrozumiały dla niewtajemniczonych, bo właśnie dzięki niemu wtajemniczeni mają wysokie pensje. Laik łatwo pomyli data z datą i kompromitacja gotowa.

Dżojstik - cudowna różdżka używana do poruszania się w grach komputerowych. (Pisownia angielska: joystick).

Elektroniczny smog - domniemane zanieczyszczenie elektromagnetyczne wytwarzane przez dużą liczbę komputerów pracujących na małej powierzchni. Wywołuje nieprzewidywane efekty, np. wysłane zostają bezbłędne rachunki telefoniczne albo części samochodów zespawane są tak, jak należy.

Hardware - sprzęt. Różnica między **hardware** a **software** (oprogramowanie) jest taka, że sprzęt działa dopóty, dopóki nie usunie się błędów.

Ikona - zastępowanie słów obrazkami (wcale nie świętymi), stosowane w informatyce szczególnie często przy grach, ponieważ większość graczy to naturalni bę.ż. wtórni analfabeci.

KB - kilobajt, jednostka miejsca na dysku. Krótki list zajmuje od 1 KB do 2 KB, mniejsza książka od 100 do 1000 KB. Jednostka równa 1024 znakom; z greckiego *kilo*, co znaczy tysiąc. Nikt, niestety, nie wiedział, jak jest po grecku 1024.

Komunikacja - możliwość porozumiewania się z innymi użytkownikami komputerów za pomocą modemu i telefonu, aby wymieniać poglądy na temat wspólnych zainteresowań, czyli komunikowania się za pomocą modemu i telefonu.

Kopiowanie (programów) - zwykle zabronione; patrz **kupowanie**.

Kupowanie (programów) - w warunkach polskich: patrz **kopiowanie**.

Mega - Megabajt, tysiąc KB, czy raczej 1024KB, czyli 1024000 znaki, a może raczej 1024 x 1024 = 1048576, a może po prostu 1000000. Nawet *Wojna i pokój* nie zajmie całego megabajta.

Menu - lista opcji wewnątrz programu. Przypomina menu w restauracji o tyle, że nazwy są zwykle niezrozumiałe i nigdy nie proponują tego, co byś chciał.

Modem - urządzenie służące do podłączenia komputera do sieci telefonicznej (przedsięwzięcie dość kosztowne), co umożliwia załatwianie wielu spraw wprost za biurka, np. płacenie rachunków telefonicznych.

Myszka - pudełko mieszczące się w dłoni, przesuwane po blacie na kulce znajdującej się na jego spodzie. Wciskając guzik aktywujesz polecenie, które na ekranie wskazuje myszka. Wiele osób uważa, że *myszka* jest to jeden z wielu skrótów używanych w informatyce. Tak jednak nie jest. Informatykom rzeczywiście wydaje się, że tak wyglądają myszy.

Nieskończona pętla - patrz: **wieczna pętla**.

Plik - zbiór. Pojedyncza rzecz zapisana na dysku, program albo dane potrzebne do używania programu. Na przykład program do gry w brydża może używać dodatkowego pliku, w którym zapisuje karty na rękach albo odzywkę w licytacji (stąd powiedzenie *gra w pliki daje wyniki*).

RAM - pamięć operacyjna, do której można wpisać np. własny program. W ramach RAMu można czytać i pisać; patrz: **ROM**.

Rekurencja - patrz: **rekurencja**.

REM - linijka wstawiona do programu. Nie zawiera instrukcji czytelnych dla komputera, jedynie komentarz programisty, najczęściej mało czytelny, który po upływie trzech lub czterech miesięcy stanowi całkowicie nieczytelną reminiscencję jego ówczesnych intencji.

ROM - coś jak romans, więc do czytania. Pamięć komputera, której zawartość nie daje się zmienić, można ją tylko odczytać.

Serwis techniczny - darmowa pomoc obiecwana przez firmę. Obiecują darmową pomoc, ponieważ w praktyce i tak nie sposób do nich dodzwonić się. Kiedy to ci się wreszcie udaje, okazuje się, że firma już zbankrutowała.

Siadanie (zawieszenie systemu) - system przestaje działać i jedyna rada to wyłączyć go z prądu i zacząć od nowa. Zjawisko podobne do krachu na giełdzie (obecnie skomputeryzowanej), choć krach giełdowy wywołany jest zwykle przez hiperaktywne komputery nieustannie handlujące ze sobą.

Środowisko - pozbawione treści słowo doczepiane do innych. Zamiast mówić o MS-DOS, można mówić o **środowisku MS-DOS**. Podobnie **środowisko Word-Star**, **środowisko dysku**, itd.

Wersja poprawiona - stare błędy zostały usunięte, pojawiły się nowe.

Wieczna pętla - patrz: **nieskończona pętla**.

(Wybrane z książeczki

Jak blefować doskonale KOMPUTERY

napisanej przez

Roberta Ainsleya i Alexandra C. Rae'a.)

ERYSTYKA, CZYLI SZTUKA PROWADZENIA SPORÓW (1)

Dyskusje stały się nieodłącznym elementem życia codziennego. Spieramy się o drobiazgi i o pryncypia, nie zawsze wychodząc ze sporu zwycięsko.

Niech żartobliwa rozprawka Artura Schopenhauera zatytułowana *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, napisana ponad 150 lat temu, będzie naszym poradnikiem.

W przedmowie do *Erystyki* Tadeusz Kotarbiński napisał: spór - to rodzaj walki, a erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporu - to z jednej strony składnik ogólniejszego kunsztu umiejętności argumentacji, z drugiej zaś - poszczególny przypadek walczenia.

Artur Schopenhauer sklasyfikował chwyt, których używają ci, co za wszelką cenę - a więc i za cenę prawdy, słuszności i poprawności wyводу - chcą koniecznie postawić na swoim. "Stary to bardzo fach: znawstwo sztuczek szalbierczych w sporze. Dobrze jest uprzytomnić sobie różne możliwe fortele wykretne, aby wiedzieć na co można być narażonym w sporach z ludźmi nierzetelnymi".

Technikę nierzetelnego przedstawiania swojej sprawy w sporze nazywa Schopenhauer dialektyką erystyczną, przez dialektykę rozumiejąc umiejętność rozważania kwestii w drodze rozmowy.

Przede wszystkim należy rozważyć, co jest istotne w każdej dyskusji. Przeciwnik formułuje pewną tezę (albo my to czynimy). Istnieją dwa sposoby i dwie drogi, aby ją zwalczyć.

Sposoby: a) *modus ad rem*, b) *modus ad hominem* lub *ex concessis*, tzn. albo wykazujemy, że twierdzenie nie zgadza się z naturą rzeczy, z absolutną prawdą obiektywną, albo że nie zgadza się z innymi twierdzeniami przeciwnika lub założeniami, na które on się zgodził, czyli że względna prawda subiektywną.

Drogi: a) obalenie twierdzenia bezpośrednie - atakowanie tezy u jej przyczyn, b) pośrednie - atakowanie tezy u jej skutków. W działaniu bezpośrednim

wykazujemy, że teza nie jest słuszna, w pośrednim - że słuszną być nie może.

Do tego sprowadza się w zasadzie każda dyskusja. Wszystko to może odbywać się na tle rzeczywistym lub pozornym, za pomocą prawdziwych albo nieprawdziwych argumentów. I właśnie dlatego, że trudno coś pewnego o tym ustalić, dyskusje bywają takie długie i takie zacięte. Również i przy podawaniu reguł ogólnych nie możemy oddzielić prawdy od pozorów, bo z góry sami dyskutanci nie mają co do tego pewności. Podane poniżej chwytły albo sposoby (a będzie ich 38) ułatwią prowadzenie dyskusji, bez względu na to, czy obiektywnie ma się rację, czy nie. (Tytuły sposobów pochodzą od redakcji.)

SPOSÓB 1. Uogólnienie.

Rozszerzać wypowiedź przeciwnika poza jej naturalną granicę, interpretować możliwie ogólnikowo, akceptować ją w jak najszerszym sensie i traktować przesadnie. Natomiast własną wypowiedź utrzymywać w możliwie ograniczonym sensie. Im bardziej ogólnikowe jest twierdzenie, tym bardziej jest ono narażone na ataki. Środkiem zaradczym na to jest dokładne ustalenie tego, o co spór się toczy.

SPOSÓB 2. Dwuznaczność.

Zastosować homonimie dla rozszerzenia wypowiedzi również na pojęcia, które oprócz jednakowego brzmienia wyrazu mają mało lub też nic wspólnego z rzeczą omawianą. Następnie tę wypowiedź obalić i w ten sposób wywołać wrażenie, że obalono samo twierdzenie.

SPOSÓB 3. Punkt widzenia.

Przyjąć twierdzenie wygłoszone w sensie relatywnym, jak gdyby było wygłoszone w sensie ogólnym, albo przynajmniej ująć je pod zupełnie innym kątem i z tego punktu widzenia je obalać. Przykład podany przez Arystotelesa jest następujący: Murzyn jest czarny, jeśli zaś chodzi o zęby - jest biały; zatem jest czarny i równocześnie nie jest czarny. Jest to przykład wymyślony i nikogo na serio nie wprowadzi w błąd.

Cechą wspólną podanych sposobów jest to, że przeciwnik właściwie nie mówi nic o przedmiocie sporu lecz o czymś innym. Byłoby to zatem zgubienie wątku rozumowania, gdybyśmy pozwolili zbyć się w taki sposób.

Nie należy przyjmować nawet słusznych przesłanek, jeżeli przewiduje się niedogodne dla nas konsekwencje. Do obrony służą dwa kolejne sposoby (4 i 5):

SPOSÓB 4. Maskowanie.

Jeśli chce się dojść do określonego wniosku, to nie należy dawać przeciwnikowi możliwości przewidzenia tego, lecz starać się, aby przyjął w rozmowie nasze luźne i rozproszone przesłanki wcale tego nie zauważając (inaczej będzie stosował najrozmaitsze szykany). Ukrywając swoją grę kierujemy sprawę z daleka ku naszemu celowi.

SPOSÓB 5. Przewrotność.

Jako dowód swojej tezy można stosować również przesłanki błędne wówczas, gdy przeciwnik nie godzi

dokończenie na str. 5

SKŁAD KOMISJI DYSCYPLINARNEJ DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH W POLITECHNICE WROCŁAWSKIEJ

prof.dr hab. inż. Krzysztof Skudlarski
(I-5)

przewodniczący

dr inż. Elżbieta Nowińska (I-13)

zastępca

dr Józef Adamowski (I-2)

dr inż. Mieczysław Głowacki (I-28)

dr inż. Tadeusz Grzegorzewicz (I-19)

prof. dr hab. inż. Jan Langer (I-14)

prof. dr hab. inż. Tadeusz Łobos (I-8)

dr hab. inż. Ryszard Miller (I-20)

dr hab. inż. Teresa Orłowska-Kowalska
(I-29)

dr Ewa Próchniak (I-2)

prof. dr hab. inż. Jerzy Stańda (I-20)

dr inż. Andrzej Wojtaszek (I-10)

Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli Akademickich działa na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym (Dz.U. 65/90, poz. 385), Statutu Politechniki Wrocławskiej oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 października 1991 r. w sprawie postępowania dyscyplinarnego wobec nauczycieli akademickich (Dz.U. nr 99/91, poz. 440).

Rozwiązanie

KONKURSU NOWOROCZNEGO

pt.:

TWOJE (?) DZIECKO

Imię: Przedstawicielstwo Pracownicze
Politechniki Wrocławskiej.

Data urodzenia: 24.09.1991 r., co
ogłoszono podczas jedenastego posiedze-
nia Senatu, w dniu 10. 10. 1991 r.

Matka: Senat PWr.

Nagrodę-niespodziankę redakcja rozlosowała w
własnym gronie, ponieważ pierwsza (i jedyna) osoba
dotarła do redakcji ze złym rozwiązaniem.

ZZA SIATKI

POSIEDZENIA SENATU

11.

10 października 1991 r. **jedenaste posiedzenie Senatu** rozpoczęło się miłym akcentem - Rektor wręczył dyplomy przyznające stypendia Ministra Edukacji Narodowej następującym studentom PWr.: Wojciechowi Grygielowi (W-3), Wiesławowi Kobiałce (W-2), Zbigniewowi Michnie (W-11), Tomaszowi Wierzbickiemu (W-11) i Andrzejowi Woźnicy (W-2).

Senat poparł wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego doc. dr. hab. inż. Włodzimierza Dudzińskiego, doc. dr. hab. inż. Janusza Fleszyńskiego, doc. dr. hab. Tadeusza Galanca, doc. dr. hab. inż. Ryszarda Izbickiego, doc. dr. hab. inż. Lucjana Jacaka, doc. dr. hab. inż. Ewarysta Rafajłowicza, doc. dr. hab. inż. Władysława Walkowiaka.

Podjęto następujące uchwały:

- zatwierdzono zmianę ust.4 par. 102 Statutu PWr. przyjmując nowe brzmienie;
- powierzono Kolegium Dziekanów roli komisji do opiniowania wniosków instytutów o przyznanie statusu instytutu międzywydziałowego;
- zatwierdzono zmianę tekstu ślubowania akademickiego (paragraf 88 statutu);
- wyrażono zgodę na przyznawanie kierownikom zakładów dodatków funkcyjnych;
- wyrażono zgodę na zawarcie umowy pomiędzy Politechniką Wrocławską i Central Connecticut State University;
- wyrażono zgodę na zawarcie umowy między Politechniką Wrocławską, Akademią Medyczną we Wrocławiu oraz King's Fund College.

Prof. Ryszard Rogala złożył sprawozdanie z wyjazdu do Francji, którego celem było zapoznanie się ze strukturą organizacyjną i działalnością dydaktyczną Uniwersyteckich Instytutów Technicznych.

Rektor poinformował o ukonstytuowaniu się Przedstawicielstwa Pracowników Politechniki oraz o **zaprzestaniu stosowania dopłat do biletów pracowniczych od początku 1992 r.** Przekazał również informacje na temat obchodów Święta Politechniki Wrocławskiej w dniu 15 listopada 1991 r.

Przewodniczący Konwentu Uczelnianego Adam Stężala odczytał uchwałę Zarządu Samorządu Studenckiego PWr. o ogłoszeniu 9 października br. pogotowia strajkowego.

Halina Łuszczkiewicz

Czternaste posiedzenie Senatu

kadencji 1990-1993 odbędzie się 23 stycznia 1992 roku o godz. 15:15 w Sali Senatu.

Przewidziany jest następujący porządek obrad:

1. Przyjęcie porządku obrad oraz protokołu z dwunastego posiedzenia Senatu,
2. Sprawa osobowa o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Wrocławskiej prof. dr. hab. Edwarda Ziobro.
3. Sprawa osobowa o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Wrocławskiej prof. dr. inż. Zbigniewa Kozłowskiego.
4. Zaopiniowanie recenzji dorobku naukowego prof. zw. dr. inż. Jana Szarguta - kandydata do tytułu doktora honoris causa Politechniki Częstochowskiej.
5. Sprawozdanie Kierownictwa Uczelni z rocznej działalności.
6. Prowidorium budżetowe na I kwartał 1992 r.
7. Informacja Rektora o aktualnej sytuacji finansowej Uczelni.
8. Odpowiedzi na interpelacje z poprzedniego posiedzenia.
9. Interpelacje.
10. Wolne wnioski i sprawy organizacyjne.

JAK ZOSTAĆ PROFESOREM

Poradnik dla upartych

Profesura cieszy się w Polsce niezmiennym wzięciem. Już nie jest źródłem pieniędzy, już nie daje władzy, już nie jest legitymacją do działalności publicznej lub chociażby niezależnego nauczania. Pozostała tytułem, który wywiera wrażenie i li tylko z tego powodu jest upragnionym kresem kariery.

Rzecz w Polsce nienowa i typowa. Tylko patrzeć, jak profesura podzieli los tytułów i stanowisk zwanych w dawnej Rzeczypospolitej urzędami ziemskimi, które przechowały Stołników i Cześników aż do epoki "Pana Tadeusza" i "Zemsty". Puste już i wyblakłe były to tytuły, lecz wyróżniały ich posiadaczy spośród tłumu szlacheckiej braci. Jakże dziś się odróżnić w ciżbie magistrów, gdy nawet doktoraty są powszechnie dostępne? Zostać profesorem! Mądra ustawa o tytule i stopniach naukowych zawiera wskazówki dla ambitnych i otwiera im nowe perspektywy. Zerwała z tradycją, przy której uparcie trwają zachodnie uniwersytety, że profesura jest stanowiskiem nauczycielskim o specjalnym wymiarze. U nas, gdy stanowisk nie staje, profesura jest samym tylko tytułem. Czemu nie, profesor nie gorszy od cześnika.

I ty możesz zostać profesorem. Jeśli nie masz habilitacji, pozostaje ci profesura w gimnazjum. Tam dostać się niełatwo, szczególnie doktorowi posiadającemu szkolidny nadmiar kwalifikacji. Zbierz raczej materiał na habilitację, odcierp kolokwium, potem droga do profesury otwarta. Skutek zależy od twego uporu i umiejętności czytania. Ustawy.

Spróbuj zostać profesorem nadzwyczajnym, choć tu perspektywy mizerne. Musiałbyś przekonywać kolejno: dyrektora instytutu i jego radę, dziekana i radę wydziału, w końcu i senat z rektorem, udowadniając im nie, że jesteś nadzwyczajny (to powinno być oczywiste), lecz że w tym miejscu Politechniki, w którym cię los ulokował, niezbędny jest profesor. (Czy naprawdę są takie miejsca?) Kierownik zakładu? Dyrektor instytutu? Dziekan? To stanowiska doskonale jako argumenty. Ciekawy polski wynalazek nie znany innym narodom, które ślepo trzymają się zasad, aby w pierwszym zastawać profesorem, potem piastować akademickie stanowiska. Jeśli stanowisko się nie trafiło, nie żałuj. Profesor bez tytułu, nadzwyczajny, to marny początek kariery. Pięćletni obowiązkowy okres próby, w którym musiałbyś udowodnić, żeś godny zaszczytu pod groźbą degradacji do adiunkta, to poniżej profesorskiej godności.

Prawdziwie ambitny naukowiec chce mieć tytuł. Udowodnij, że jesteś go wart, droga jest uproszczona. Nie musisz rozmawiać z dyrektorem instytutu. Udaj się wprost do dziekana. Wystarczy go przekonać, aby postawił sprawę twojej nominacji na radzie wydziału, aby zaczęła się toczyć własnym trybem. Ryzykujesz, ponieważ rada może wybrać opiniodawców nie po twojej myśli. Więc jeśli dziekan odmówi - tym lepiej. Ustawa to przewiduje. Sam możesz teraz wyszukać trzech profesorów (belwederskich), którzy napiszą ci opinie popierające. Przedstaw je wraz z własnym wnioskiem dziekanowi. W tym wypadku dziekan nieodwołalnie musi poddać wniosek pod głosowanie rady. Możesz wygrać. Nigdzie ponadto nie jest powiedziane, że uchwałę w tej sprawie podejmuje rada do której należysz. Mając kontakty z inną instytucją, możesz tam poddać się głosowaniu. I wygrać. Rada prześle uchwałę do Warszawy, do szuflad Centralnej Komisji ds Tytułu Naukowego. Ujrzy światło dzienne, gdy dojrzeje. Cierpliwości. Twój dyrektor, dziekan, rektor dowiedzą się z gazet, że zostałeś profesorem. Z czego nie wynika, że dostaniesz profesorską pensję, ale czy nie chodziło ci przede wszystkim o splendor? Jako profesor tytułarny możesz nadal pozostawać adiunktem z tą tylko różnicą, że zatrudnionym na stałe. Nie do ruszenia. Skąd ja to wiem? Powiedział mi w zaufaniu pewien stary profesor, który jeszcze czyta ustawy i z przyzwyczajenia sądzi, że obowiązują.

(Lajkonik)

CZEGO NIE WARTO STUDIOWAĆ ?

Wydaje się, że jedynym miejscem w PWr, w którym troszczą się o interes studenta, jest biuro Pełnomocnika Ministra Pracy i Polityki Socjalnej ds. Zatrudnienia Absolwentów Szkół Wyższych. Od tego miejsca powinien zaczynać swą wyższą edukację techniczną kandydat na inżyniera. Weźmy parę liczb: do ostatniego roku studiów w roku akademickim 1990/91 przystąpiły 923 osoby. Do chwili obecnej 845 spośród nich ukończyło studia. 63 % (!) podjęło pracę, zaś 13 % jest bezrobotnych. O pozostałych nic nie wiadomo, pewnie sobie jakoś radzą.

Poniższa tabelka ilustruje sytuację na poszczególnych kierunkach (nazewnictwo przyjęto wg klasyfikacji ministerstwa).

Kierunek	liczba stud. ostatniego roku	liczba absolwentów	bezrobotni %
Architektura	72	35	15
Budownictwo	78	69	20
Chemia	37	32	41
Telekomunikacja	50	38	0
Elektronika	174	161	4
Organizacja i Zarz.	23	23	9
Informatyka	61	61	7
Elektrotechnika	105	105	18
Górnictwo	36	36	17
PPT	68	66	23
Inżynieria Środowiska	62	62	18
Mechaniczny	157	157	8

Wskaźnik bezrobocia byłby na pierwszych trzech pozycjach jeszcze wyższy, gdyby wszyscy studenci ostatniego roku ukończyli dotąd studia. Warto jeszcze dodać, że dla wszystkich kierunków, z wyjątkiem Mechanicznego i Informatyki, aktualna liczba ofert pracy jest mniejsza niż liczba bezrobotnych.

Powstał rynek pracy. Pracodawcy już nie zatrudniają wszystkich *jak leci*, nie wydzierają sobie inżynierów, nie przynoszą Pani Pełnomocnik prezentów. Zbierają kilkanaście ofert i przebiegają w kandydatkach, jak w ulegających. Każdy szczegół ma swoją wagę, każda dodatkowa umiejętność, doświadcze-

nie, uprawnienia, licencja, języki, płeć, prezencja, fryzura, zarost, sposób przedstawiania swoich możliwości. Tej ostatniej umiejętności nasi absolwenci nie posiadają wcale. Na co, na przykład, liczy absolwent, który na *interview* z ewentualnym szefem idzie w wymiętej skórzanej kurtce i brudnych butach? Albo taki, co zrobił magisterium w pół roku po terminie?

W obecnej niestabilnej sytuacji gospodarczej kształcenie powinno być szerokoprofilowe. Musi wyposażać absolwenta w dodatkowe umiejętności zwiększające szanse jego zatrudnienia, np. posługiwania się komputerem i czynnej znajomości języków obcych. Dla inżynierów budownictwa jest stała oferta pracy za granicą, ale warunek - znajomość języka niemieckiego. Są propozycje pracy dla elektrotechników, ale z tzw. uprawnieniami SEP. Czy nie można by zapewnić ich uzyskanie u nas, niekoniecznie obowiązkowo? Generalnie brak naszym absolwentom doświadczenia i praktyki. Poszukiwany inżynier to człowiek młody, z trzyletnią praktyką zawodową po studiach, o dużym zdyscyplinowaniu wewnętrznym.

To wszystko każe zastanowić się nad kwestią moralnej odpowiedzialności za naszych studentów. Czy przypadkiem nie przedłużamy im słodkiego dzieciństwa produkując na koszt państwa (a więc za nasze własne pieniądze) kaleki życiowe po to tylko, abyśmy my, pracownicy tej firmy, mieli pracę i zarobki? Czy wolno nam zwiększać liczbę przyjętych na niektóre kierunki studiów w dziedzinach, które w gospodarce przestają funkcjonować? Czy wolno nam kształcić dziewczęta w pewnych zawodach bez uprzedzenia o trudnościach związanych z ich wykonywaniem?

Uważam, że urząd Pełnomocnika Ministra PiPS musi mieć swoją reprezentację w komisjach programowych uczelni i wydziałów. Jako jedyny urząd niezawisły, nie reprezentujący partykularnych interesów instytutów, wydziałów i grup pracowniczych, może i powinien rozstrzygać kwestie sporne, a przynajmniej powinien być przez uczelniane gremia wysłuchany, zaś przez społeczność akademicką i nieakademicką słyszany.

Informacje o rynku pracy absolwentów będziemy aktualizować.

(Na podstawie rozmowy z Panią mgr inż. Ireną Skrzyńską, Pełnomocnikiem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej ds. Zatrudnienia Absolwentów Szkół Wyższych i dokumentów, sporządził J.P., który świadomie nie przytoczył nazw kierunków studiów "najgorszych" z punktu widzenia zatrudnienia, gdyż musiałby wymienić także i swój.)

dokończenie ze str. 3

ERYSTYKA ...

się na prawdziwe, ponieważ nie uznaje ich słuszności, bądź też widzi, że nasza teza natychmiast z nich wynika. Należy wówczas stosować twierdzenia, które są niesłuszne same w sobie, ale są słuszne *ad hominem* i argumentować z punktu widzenia przeciwnika. Prawda może wynikać również z błędnych przesłanek, chociaż nigdy nic fałszywego nie wynika z przesłanek prawdziwych. Podobnie można obalać błędne twierdzenia przeciwnika za pomocą innych błędnych twierdzeń, które on jednak uważa za prawdziwe. Skoro ma się do czynienia z określoną osobą, trzeba stosować jej sposób myślenia.

SPOSÓB 6. Zamiana.

Zastosowanie tezy dowodzonej jako przesłanki dowodu, tzn. a) zmieniamy nazwę, np. zamiast *honor* mówimy *dobrze imię*, zamiast *dziewictwo* - *cnota*; to samo dotyczy pojęć zbliżonych: zamiast *zwierzęta czerwonoekrwiste* mówimy *kregowce*; b) to co jest dys-

kusyjne jako *szczęść*, łatwo przyjmujemy jako ogólnik, np. zamiast twierdzić, że nauka medyczna jest niepewna, postulujemy się niepewność całej ludzkiej wiedzy; c) jeśli dwie rzeczy wynikają jedna z drugiej i jedna daje się dowieść, postuluje się drugą; d) jeżeli należy dowieść czegoś ogólnego, doprowadza się do przyjęcia każdego szczegółu z osobna.

SPOSÓB 7. Pytania.

Jeśli dyskusja jest prowadzona w sposób ścisły i formalny, i jeżeli chcemy zrozumieć się możliwie dokładnie, to ten, kto postawił tezę i ma jej dowieść stosuje wobec przeciwnika taktykę zapytań. Czynimy to w celu wyzyskania jego odpowiedzi do udowodnienia prawdziwości własnego twierdzenia. Pytać wiele naraz i obszernie, aby ukryć to, na czym nam w odpowiedziach przeciwnika najbardziej zależy. Natomiast argumentację własną na podstawie tego, co już zostało przyznane, przedstawiać szybko, ponieważ ci, którzy orientują się powoli, nie mogą dokładnie śledzić biegu rozumowania i przeoczyć ewentualne błędy oraz braki we wnioskowaniu.

cdn.

**Bardzo ważne dla początkujących
biznesmenów (i nie tylko), pracowni-
ków Politechniki Wrocławskiej**

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA
REKTOR

Wrocław, 10.01.1992 r.

ZARZĄDZENIE WEWNĘTRZNE 3/92 w sprawie ochrony prawnej nazwy

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA

1. Nazwa POLITECHNIKA WROCŁAWSKA jako nazwa podmiotu prawnego podlega ochronie prawnej zgodnie z art. 24 k.c.

Używanie nazwy POLITECHNIKA WROCŁAWSKA i jej znaku przez podmioty pozastrukturalne jest niedopuszczalne i stanowi naruszenie prawa.

2. Strukturę Uczelni i wszystkie jej jednostki organizacyjne określa regulamin organizacyjny, zatwierdzony przez Senat na wniosek Rektora (par. 11 statutu).

Spółki prawa handlowego, w których Politechnika Wrocławska ma jedynie swoje udziały, nie należą do struktury Uczelni i nie mogą używać jej nazwy.

3. Adres Politechniki Wrocławskiej, w tym adres poczty elektronicznej, fax i telex - jako siedziba osoby prawnej - tak jak i jej nazwa, nie mogą być używane przez inne podmioty prawne będące poza strukturą Politechniki dla innych celów, niż działalność statutowa.

4. Używanie nazwy bądź adresu przez jednostki pozastrukturalne dla celów pozastatutowych jest możliwe jedynie w drodze umowy z Politechniką Wrocławską, reprezentowaną przez Rektora albo upoważnioną przez niego osobę.

5. Używanie nazwy i adresu przez pracowników Uczelni dla celów komercyjnych związanych z ich działalnością pozauczelnianą jest, oprócz naruszenia prawa, naruszeniem dyscypliny pracy.

prof. Andrzej Wiszniewski

NIE UTRACIĆ POCZĄTKU

Koło Wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Politechnice Wrocławskiej zarejestrowane zostało 26.04.1986 r., w okresie narastających trudności, w drodze do powolnego, wydawać by się mogło wówczas, nierealnego odzyskiwania niepodległości naszego narodu. Koło liczy 12 członków-założycieli, którego prezesem została dr Izabela Hudyma. Wiedzą, że polską wadą jest to, że nie potrafimy w odpowiednim momencie docenić dokonań twórczych, odczytać ich znaczeń oceniających i dynamizujących życie umysłowe. Zbyt często odstępuje się od twórczego kontynuowania, w tym wypadku odrodzenia, podstaw humanistycznych w obrębie mikrospołeczności Politechniki. Cele i zadania Koła to umożliwienie obcowania z dziełami sztuki pięknych, żmudne uzmysławianie, jak nieodzownym jest dla całości kształtu społeczeństwa odzyskanie wartości duchowych, odrestaurowanie wartości humanistycznych, które były metodycznie eliminowane z obszaru nauk technicznych; atomizowano środowisko naukowe i twórcze w celu niszczenia wspólnoty. Restaurację w "zbombardowanej" kulturze polskiej tak nieodzownego Humanizmu uzmysławiał na jednym ze spotkań prof. medycyny, poeta i prozaik, Witold J. Kapuściński. Ta konieczność wymagać będzie trudu kilku pokoleń i nie dokona się w ciągu paru lat. Przełomy polityczne, "osiągnięcia techniczne" nie oparte na humanistycznych fundamentach, zawsze okazywały się zgubne. Założenie Koła i jego działalność wydaje się faktem z wielu powodów niedocenionym.

W odpowiednim momencie, z powagą zrozumienia zagrożeń, wewnątrz mikrośrodowiska Politechniki Wrocławskiej rozpoczyna się próba integracji środowisk. Na spotkaniach występują artyści plastycy, pisarze, poeci, przedstawiciele nauk. Od inauguracyjnej wystawy GRAFIKA, EXLIBRIS (21.10.1986 r.) M. Mincewicz i J. Waygarta, nie ma żadnych antagonizmów. Przychodzą ludzie, często z dużym dorobkiem twórczym, którzy nie znali się nawet z widzenia. Ze względu na stwarzanie niecodziennej aury sympatii, na spotkaniach odczuwało się wzajemną życzliwość, tak w prowadzeniu jakże istotnych sporów politycznych. Choćby tylko przypomnieć spotkanie z 13. 03. 1988 r. DLACZEGO GROTTGER? z zaproszonymi do dyskusji: J. Halickim, W.J. Kapuścińskim, A. Juzwenko, J. Zara-

wskim, M. Bocian, M. Myczkowskim, J. Pietraszką, którą prowadził artysta plastyk A. Zarnowiecki i podczas którego zaistniała możliwość wzajemnego uczenia się pięknej formy dialogu w bogatej polszczyźnie.

Należy pamiętać, że aspekt niepodległościowej działalności Koła był wówczas odwagą. Dzięki Kołu odbył się niezapomniany spektakl MORTUI SUNT UT LIBERI VIVAMUS reżyserowany przez Z. Ojrzyńskiego, na który przyjechali ludzie z różnych stron Polski (ponad 200 osób). Było spotkanie poświęcone ŁAGROM WORKUTY, znacząca wystawa O WOLNOŚĆ, CAŁOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ (11.11.1988 r.), spotkania z ludźmi z AK, wystawy malarskie, m.in. PIĘŚŃ O ZIEMI NASZEJ Olgi Pleśniak. Nie zapomniano o muzyce: koncert na flet i gitarę klasyczną wykonali P. Zalewski i Tarczewski. Wszystkie te dokonania zaistniały przy niewielkich nakładach finansowych. W tak krótkim tekście nie sposób wymienić wszystkich znaczących spotkań czy monodramów.

Pięć lat pracy Koła stworzyło szansę wypracowania takich form, które życie Politechniki rzeczywiście wzbogacały o nurt humanistyczny. Od pewnego czasu widzimy wyraźny nawrót postaw biernych młodzieży studiującej. Na wydziałach humanistycznych zapanowała groźna inercja. Nie jest to skutek kryzysu ekonomicznego, to zjawisko o wiele groźniejsze, to zarysowujący się upadek człowieczeństwa. Choćby dlatego działalność Koła winna być szerzej ujrzana i doceniona. Czas, aby dokonać ogólnego, choćby kronikarskiego opisu. Pięć lat pracy, różnorodnych zmaganiach z dehumanizacją (spotkania były zrywane przez SB, m.in. z L. Budrewiczem), biernymi postawami, z dezintegracją społeczeństwa, to zbyt krótki okres, by "zbierać owoce", ale zbyt dużo uczyniono na rzecz pobudzania świadomości, podtrzymywania społeczeństwa. Dr Izabela Hudyma okazała się świetnym organizatorem życia kulturalnego, która bez mądrego teraz wsparcia, zarówno przez władze Politechniki jak i nas, uczestników tych dokonań, nie dźwignie ciężarów, wedle porzekadła: "kapitan bez załogi jest wygnafcem statku". Czy nastąpi pospolite ruszenie głów?

Marianna Bocian

SPOTKANIE

16 stycznia 1992 r. w Auli Politechniki Wrocławskiej odbyło się spotkanie nauczycieli akademickich i studentów Wydziału Chemicznego z Dziekanem i Prodziekanami. Temat spotkania: Sposób studiowania na Wydziale Chemicznym.

Zaczął się optymistycznie, życzeniami: "połamanie głów" - studentom, "przyjemności w sesji egzaminacyjnej" - nauczycielom.

Potem omawiano następujące sprawy:

- trudna sytuacja wydziału znajdującego się, podobnie jak cała Uczelnia, w stanie głębokiej przebudowy systemu nauczania;
- **Regulamin Studiów w Politechnice Wrocławskiej.** Wyjaśniano wątpliwości związane z zaliczeniami, egzaminami, skreśleniami z listy studentów oraz wpisem na semestr.
- nowość: **książeczki kredytowe kursów;**
- **pomoc materialna i jej związek z wynikami nauczania.** Przedstawiono propozycje wprowadzenia bonów książkowych, jako formy dofinansowania kieszeni studenckiej i **kart kredytowych XERO** dla studentów lat wyższych;

- możliwość utworzenia **studiów zaocznych** na Wydziale Chemicznym;
- **kursy w języku angielskim dla studentów lat wyższych.** Dzięki pomocy Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego możliwe jest otrzymanie taśm magnetofonowych z nagranyimi tekstami wykładów.

W trakcie dyskusji okazało się, że:

- studenci (zwłaszcza pierwszego roku studiów) nie znają **Regulaminu Studiów w Politechnice Wrocławskiej**, a zawarte w nim przepisy będą egzekwowane;
- minimum godzinowe przyjęte przez wydział (24 godz./tydz.) i tak wydaje się studentom za wysokie;
- istnieje możliwość wyasygnowania pewnej kwoty z funduszu dziekana na realizację projektów (grantów) studenckich.

Opinie studenckie o tym spotkaniu zamieści DDT nr 3 - aperiodyczny periodyk studentów Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej.

OGŁOSZENIA

KOŁO WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH przy Politechnice Wrocławskiej

ma zaszczyt zaprosić na spotkanie z poetką

MARIANNĄ BOCIAN,

które odbędzie się 21 stycznia 1992 r. w Klubie Pracowniczym, w gmachu A-1.

Tytuł spotkania:

Polska współczesna w oczach emigracji paryskiej.

Serdecznie zapraszamy na seminarium prowadzone przez członka

BHAKTIVEDANTA INSTITUTE

Pana Stevena BARNTA
(University of California)

w dniu 23 stycznia (czwartek) 1992 r. o godz.15:00

Temat seminarium:

Problemy z teorią ewolucji.

Spotkanie odbędzie się w sali 201, bud. C-1 (Wydział Elektroniki).

HASŁO NA DZIŚ

(literackie)

Rada dla pisarzy:
W pewnej chwili trzeba przestać pisać.
Nawet przed zaczęciem

S.J. Lec

PRYZMAT - pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej

Redagują:
Aleksandra Lewanowicz (red. nac.), tel. 3924
Paweł Misiak (red. tech.), tel. 2894

E-mail: PRYZMAT@PLWRTU11

Druk: ZGPWR; Nakład 500 egz.